Nr. 121. Dnia 3 maja. Sobota. Dnia 21 kwietnia (3 maja) 1890 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	*Znal. św. Krzyża.*	Środa:	Eufrozyny Panny.
Niedziela:	Florjana Męcz.	Czwartek:	**Stanisława B.**
Poniedz.:	Piusa V Pap.	Piątek:	Grzegorza B.
Wtorek:	Jana Apost.	Sobota:	Izydora Oracza.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 32.
Zachód " 7 " 23.
Długość dnia godzin . . . 14 " 51.
Przybyło " . . . 7 " 13.

Wschód księżyca o godzinie 4 minut 19 w.
Zachód " 5 " 40 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10 R.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Świętosława, jutro Wieńczysława.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy. (Lokal zimowy Towarzystwa wioślarskiego przy ulicy Królewskiej № 25—9 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa wyrobów rzemieślniczych z przeznaczeniem dochodu za bilety wejścia na rzecz Towarzystwa opieki nad biednemi matkami i ich dziećmi. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Koncerta: Koncert ociemniałego p. Józefa p. Karesza (Sala resursy obywatelskiej—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Aida" (występ gościnny pani Sandry, oraz pp. Antoniego d'Andrade, Alleni i Sillicha), jutro „Pan Twardowski"; — Rozmaitości: dziś „Syn Giboyera";—Letni: jutro „Nasi zięciowie;— Nowy: dziś „Komedja do współki" (1-szy raz) i „Wyspa Tulipatan" (wznowienie), jutro „Komedja do współki" i „Wyspa Tulipatan". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (**Otwarty codziennie od** 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na** zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy **rs. 5089 kop. 28**, (Pożyczki wydawane będą. **Wykup i prolongata uskuteczniają** się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż zwrócona została uwaga na odpowiednie urządzenie limanów odesskich w celach leczniczych. Istnieje zamiar postawienia ich na wysokości zakładów zagranicznych tego rodzaju.

= W ciągu lata na kolejach pod Petersburgiem wprowadzone będą tytułem próby wagony nowej konstrukcji z imperjalami na wierzchu. Wagony kursować mają pomiędzy najbliższemi stacjami i przewozić będą mieszkańców Petersburga na letnie mieszkania.

= Z powodu żądania jednej z instytucyj ministerjum dóbr państwa, by redakcja organu gubernjalnego przyjęła i rozesłała jako dodatek ogłoszenia o licytacjach, drukowane w drukarni prywatnej, wydane zostało polecenie, by odmawiać takim żądaniom, gdyż znaczenie urzędowe mogą mieć tylko ogłoszenia napisane w organach gubernjalnych, a drukowane w drukarniach rządowych; wreszcie, by urzęda policyjne miejscowe również nie rozpowszechniały tego rodzaju ogłoszeń, choćby pochodziły od wszelkich instytucyj rządowych, jeżeli tylko drukowane były przez osoby prywatne.

= *Zdrowie*, pisząc o nowo sformowanym urzędzie lekarskim w Warszawie, powiada: „Obecnie istnieje gotowy projekt pogłównego szczepienia ospy ochronnej w r. b., a nadto na cel powyższy wyjednaną zapewne wkrótce będzie suma rs. 2,000, oraz jednocześnie rs. 5,000 na przegląd sanitarny Warszawy i na opracowanie wyników tego przeglądu. Również na karb postępu w działalności urzędu lekarskiego położyć należy przedstawienie, aby na przyszłość posady t. z. lekarzy służby policyjnej udzielane były drogą konkursu."

= Mając na względzie polepszenie warunków sanitarnych w zakładach naukowych prywatnych i chederach, p. o. oberpolicmajstra polecił komisarzom cyrkułowym zobowiązać utrzymujących powyżej wymienione zakłady, aby w nich bezwarunkowo były urządzone prawidłowe wentylatory i aby ściany nie były tapetowane, lecz co najmniej dwa razy do roku wybielane wapnem, lub malowane farbą dla organizmu nieszkodliwą.

= Za nieświeżą prowizję oraz inne wykroczenia sanitarne pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 16-u właścicieli zakładów spożywczych, z ogólnej liczby 151 w ostatnich dniach zrewidowanych. Nadto skonfiskowano: 30 f. cielęciny wydętej, 30 f. pomarańcz zepsutych, 7 ćwiartek zepsutego grochu, niezdrowe cielę i 74 f. chleba niedopieczonego.

= P. o. oberpolicmajstra podaje przepisy o powołaniu w r. b. do praktycznych ćwiczeń zbiorowych wojskowych praporszczyków, zaliczonych do zapasu armji. Do ćwiczeń tych, trwających 6 tygodni, powołani są praporszczycy, którzy otrzymali rangę w latach: 1886, 1887 i 1888-ym.

= Uzupełniając poprzednio wydany rozkaz p. o. oberpolicmajstra poleca komisarzom cyrkułowym wyjaśnić niższym stopniom policji wykonawczej, że w razie konieczności przedsięwzięcia środków, celem zabezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków osób, przechodzących przez środek alei Ujazdowskiej z jednego chodnika na drugi, policjanci na znak, aby stangreci chwilowo zatrzymywali pojazdy, powinni podnosić rękę do góry, ponad głowę. Tegoż znaku powinni używać strażnicy posterunkowi na wszystkich innych ulicach, zwłaszcza wąskich, przy regulowaniu ruchu kołowego. Nadto obowiązani są zwracać baczną uwagę, aby wozy nie postępowały jeden za drugim, lecz, celem zabezpieczenia swobodnego ruchu ekwipaży, wyjeżdżających z ulic poprzecznych, jak również osób przechodzących na przeciwległe chodniki, pomiędzy każdemi trzema jadącymi jeden za drugim wozami, pozostawała przestrzeń długości najmniej 20-tu kroków. Wyjątek stanowią ranki w dni targowe, kiedy zachodzi potrzeba, aby wozy przejeżdżały, o ile można, bez przeszkód.

= Inspektorem podatkowym na powiat nowomiński został mianowany nadetatowy urzędnik do szczególnych poruczeń przy warszawskiej izbie skarbowej, p. Aleksander Ignatjew, a takiż inspektor 7-go oddziału m. Warszawy, p. Andrzej Orfenow, na własne żądanie został przeniesiony do izby skarbowej w Charkowie.

= Wczoraj na posiedzeniu sekcji technicznej Towarzystwa dobroczynności, rozpatrywano projekt mającej się dokonać reparacji i ulepszeń w domu nr. 1574G własnością tegoż Towarzystwa będącego, wskutku czego poruczono pp. budowniczym: Marcelemu Plebińskiemu, Pawłowi Wójcickiemu i inżenierowi Feliksowi Rycerskiemu zejść na grunt wspomnionej posesji dla ostatecznego załatwienia tej kwestji. Budowniczy p. Kluczewicz przedstawił następnie projekt robót dokonać się mających w gmachu po-dominikańskim przy ulicy Freta. Sekcja techniczna poruczyła temuż p. Kluczewiczowi sporządzenie kosztorysu mających się dokonać w r. b. niezbędnych robót we wspomnionym gmachu i przedstawienie go na następnem posiedzeniu technicznem.

= Kasa zaliczkowo-wkładowa emerytów warszawskich w kwietniu r. b. udzieliła swoim członkom pożyczek na 2,387 rs., a że z końcem marcu r. b. było na pożyczkach 7,261 rs. 6 kop., a w ciągu t. m. spłacono ich 2,544 rs. 5 kop., pozostało zatem d. 1-ym maja r. b. do spłacenia 7,104 kop. 1. Nadto w tymże dniu kasa posiadała do rozpożyczenia 965 rs. 99 kop. Wkłady 194 uczestników wynoszą 4,438 rs. 96 kop. Wkład dobrowolny 2,950 rs.

17)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marrené

(Dalszy ciąg.)

Nazajutrz Marcela obudziła się około południa. Czuła jeszcze znużenie, ale znużenie bez przykrości, znużenie, które przypominało jej wieczór trjumfu i szczęścia.

Dzwoniąc na służącę, pomyślała, że Ryszard przyjdzie zapewne zapytać o jej zdrowie, a pilno jej było zobaczyć go znown. Miała mu tyle rzeczy do powiedzenia o wczorajszym wieczorze.

Panna służąca, zaspana jeszcze, podniosła story i jasne słońce zimowe rozświetliło szyby, czyniąc wyraźnemi fantastyczne kwiaty, jakie na nich mróz wyrysował. Myśli Marceli były także jasne i słoneczne.

Ubrawszy się, przeszła do jadalnego pokoju i zapytała o ojca. Wbrew zwyczajowi, Sawiński spoczywał jeszcze, a ponieważ nie naznaczył godziny, o której go obudzić miano. nikt do jego pokoju nie wchodził.

Była to niedziela, więc Marcela uśmiechnęła się tylko.

— Biedny ojciec!—szepnęła—niech śpi, był tak zmęczony.

Tymczasem wstała Jadwinia i przybiegła ucałować starszą siostrę. Stanisław pił herbatę u siebie.

Zbliżała się druga, a w pokoju pana Sawińskiego panowała jeszcze zupełna cisza, kiedy przyniesiono do niego telegram. Telegramy u ludzi, mających rozległe interesa, są rzeczą codzienną. Marcela nie byłaby z tego powodu przerywała spoczynku ojca, ale telegram ten wymagał natychmiastowej odpowiedzi, a godzina była już tak późną, iż zdecydowała się posłać go ojcu.

Po chwili wśród cichego domu rozległ się okrzyk przerażenia, potem kroki szybkie i służący wpadł do pokoju, wołając:

— Pan nie żyje!

Zwyczajem prostych ludzi, śpieszył ze straszną nowiną i wypowiedział ją bez ogłędności żadnej.

Marcela poprawiała kwiaty w żardinierce i słowa te padły wśród jej marzeń, wśród spokojnych myśli, jak piorun, co uderza z pogodnego nieba. Oczy, szeroko rozwarte, wlepiła w zwiastuna nieszczęścia, nie zdolna zdać sobie dokładnej sprawy i była, jak skamieniałą z rękoma, zanurzonemi wśród kwiatów, cała drżąca, bez głosu.

Służący opowiadał, jak wszedł na palcach, przemówił, jak pan się nie ruszył; wówczas dotknął się jego ręki, ręka była już zlodowaciała.

Słuchała. Chciała przemówić, błedą, zobaczyć samej, zaprzeczyć tej strasznej wieści. Ten człowiek mylić się musiał, to co mówił, było niepodobieństwem, trzeba było wezwać ratunku, doktora.

Ale nie była w stanie postąpić kroku, wydać głosu, w oczach zrobiło jej się ciemno i padła zemdlona, tłukąc majolikowy wazon, którego ręce jej uczepiły się konwulsyjnie.

Służący, przerażony tym rezultatem wieści, rzuconej nieoględnie, nie wiedział, co ma uczynić, ale już ruch niezwykły zrobił się we wszystkich pokojach, słychać było płacz, okrzyki, bieganie, a we drzwiach ukazał się Stanisław na wpół ubrany, blady śmiertelnie.

Na widok zemdlonej siostry, zrobił ruch, pełen gniewu, czy zniechęcenia i wydał rozkaz służącemu, by natychmiast biegł po doktora, a sam jak szalony rzucił się do pokoju ojca. On także nie mógł uwierzyć tej nagłej śmierci.

Przy łóżku umarłego klęczała już Jadwisia, zanosząc się od łez, przyciskając usta gorące do jego ręki.

— Doktora, doktora!—wołała wśród łkań.

O tej godzinie znaleźć pomoc lekarską było rzeczą trudną. Zresztą wszelka pomoc była już od dawna zbyteczną. Upłynęło wiele czasu, zanim przywołany lekarz przybył, na to tylko, by stwierdzić śmierć, spowodowaną atakiem apopleksji piorunującej. Doktor, odchodząc, rzucił zwykłe w podobnych razach słowa

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Ciągnienie 4-ej klasy loterji klasycznej odbędzie się w dniach 13-ym i 14-ym b. m.

= Bawi w naszem mieście dr. Leon Kopf, lekarz naczelny zakładu w Krynicy.

= Wczoraj otrzymaliśmy z Paryża wiadomość, iż słynny okulista dr. Ksawery Gałęzowski do Warszawy nie przyjedzie.

= Uczony poliglota.

Bawiący w naszem mieście dygnitarz perski, Mirza Chan, nie tylko że posiada wysokie ogólne wykształcenie, lecz zarazem jest poliglotą, przyswajającym sobie z łatwością wszelkie języki.

Mirza-Chan włada doskonale językami: francuskim, angielskim, niemieckim i włoskim, a ze wschodnich, oprócz rodowitego perskiego: hebrajskim, chińskim, chaldejskim i tureckim.

Podczas zeszłorocznego pobytu w Cesarstwie, a następnie w Warszawie, zaczął się uczyć po russku i po polsku.

Obecnie w obu tych językach może się rozmówić, a nawet czyta dzienniki.

W kancelarji konsulatu perskiego w Tyflisie pracuje rodak nasz, p. Andrzejewicz, który uzupełnia studja Mirzy-Chana nad językami słowiańskiemi.

W dniu wczorajszym w składzie fortepianów braci Kerntopfów, odbył się improwizowany koncert.

Wobec grona profesorów konserwatorjum muzycznego grał Reisenauer utwory Liszta, Chopina, Paderewskiego, Noskowskiego i innych.

Na tę biesiadę artystyczną przybył także bawiący w Warszawie konsul perski w Tyflisie Mirza Riza Chan.

= **Z teatru i muzyki.**

* Projektowaną na dzisiaj w teatrze Wielkim „Giocondę" zastąpi „Aida".

* „Giocondę" przeniesiono na przyszły wtorek.

* Teatr Rozmaitości daje dzisiaj „Syna Giboyera", a teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej) występuje z premjerą.

Jest nią trzyaktowa krotochwila Jasieńczyka i Kosiakiewicza p. t. „Komedja do współki".

Widowisko dopełnia wznowiona „Wyspa Tulipatan".

* Z „Lohengrina odbywają się codziennie próby w teatrze Wielkim.

Do odtworzenia partji Elzy dyrekcja zaprosiła panią Rzebiczkową, gdyż panna Sandra, która miała w roli tej wystąpić, nie śpiewała jej jeszcze, a niedostatecznie czuje się przygotowaną.

= Dla biednych matek.

W dniu wczorajszym, jak było do przewidzenia, sale muzeum zapełniły się publicznością.

Bo też wczorajszy wieczór był prawdziwą ucztą artystyczną, a na ucztę tę złożyły się piękność, młodość i talent.

Abendrotówna, ten prawdziwy słowik galicyjski, jakkolwiek była niedysponowana, o czem sama zebranej publiczności oznajmiła, porwała jednak całe towarzystwo swym śpiewem, na który złożyły się utwory Gounoda, Moniuszki i Chopina.

Od godz. 3—7-ej wieczorem w głównej sali Muzeum grała orkiestra węgierskich kadetów.

Dziś w dalszym ciągu wystawa rzemieślnicza jest otwartą na rzecz Towarzystwa biednych matek i ich dzieci.

Program przedstawia się równie zajmująco i pięknie.

Od godz. 3—7-ej wieczorem w głównej sali Muzeum grać będzie dzielna drużyna wieśniacza pod dyrekcją p. Namysłowskiego, następnie prawdopodobnie zajmie estradę koncertową znakomity fortepianista Reisenauer, który również przyobiecał talentem swoim wpłynąć na powiększenie funduszu Towarzystwa.

= Ostatnie.

Szereg odczytów na rzecz Towarzystwa osad rolnych w sali ratuszowej zakończy p. Marjan Gawalewicz dwoma odczytami.

Treścią ich będzie ocena Franciszka Zabłockiego, autora komedji „Fircyk w zalotach".

Odbędą się one w przyszłym tygodniu.

= Obrazy do Anglji.

W dniu wczorajszym wysłano do Londynu transport obrazów, nabytych przez bawiącego w naszem mieście miłośnika i zbieracza, p. Crawforda.

Zakup, dokonany na wystawie Tow. sztuk pięknych oraz w salonach prywatnych, wyniósł 3,500 rs.

= Posiedzenie.

W dniu wczorajszym rada zarządzająca kolei wiedeńskiej odbyła specjalne posiedzenie w sprawie pełnomocnictwa udzielić się mającego delegatom rady, wyjeżdżającym do Petersburga, w celu dokończenia układów o przyłączenie kolei bydgoskiej.

Na posiedzeniu obecnymi byli: p. Leopold Kronenberg, tudzież pp. Lysen i Guillot, obaj ostatni w tym wyłącznie celu do Warszawy przybyli.

= Zabawy letnie.

Jakiś przedsiębiorca wiedeński zamierza na miesiące: lipiec i sierpień, po ukończeniu wyścigów konnych, zadzierżawić pole mokotowskie, celem urządzania w niedziele i święta oraz w soboty i dni przedświąteczne zabaw letnich, licząc przy nizkiej cenie na masę publiczności.

W program tych zabaw mają wchodzić: koncerty, fajerwerki, puszczanie balonów, sztuki gimnastyczne, wreszcie konkursy z nagrodami, gry w pierścienie, *blacki* itp.

= Żegluga.

Wczoraj statek „Nowa-Praga", kursujący do Mniszewa, w górę Wisły, nie wyruszył w drogę z powodu potrzeby naprawy, która uskutecznia się w warsztatach żeglugi na Solcu.

Dzisiaj w południe statek ten wyruszy w drogę.

Z tychże warsztatów wypuszczony został wczoraj parostatek osobowy „Nieszawa", żeglugi Fajansa.

Od onegdaj otwartym został nowy kurs w dole Wisły, pomiędzy Włocławkiem a Toruniem.

Statki te przystawać też będą w Ciechocinku.

Na linji tej krążyć będą statki żeglugi włocławskiej.

Wczoraj z dołu Wisły statki przybyły wcześnie, gdyż przed godz. 6-tą wiecz., z niewielką liczbą podróżnych.

= Obelga.

Pewien właściciel nieruchomości w dzielnicy powiśla, odhodowawszy szczeniaka wyżła, dał mu imię, które jest nazwiskiem sąsiada, także właściciela posesji.

Był to akt zemsty, wywołany jakimś procesem.

Posiadacz psa głośno woła na niego nazwiskiem sąsiada, co wywołuje śmiech i szyderstwo okolicznych mieszkańców.

Obrażony p. B. wystąpił przeciwko właścicielowi psa, p. St., ze skargą sądową.

= Siedlisko zarazy.

Pomimo energicznych środków, przedsiębranych ku uzdrowotnieniu miasta, zdarzają się przecież posesje, będące siedliskiem zarazy przez zaniedbanie najelementarniejszych warunków sanitarnych.

Takim zbiornikiem jest dół, wykopany w posesji, zwanej „Sapieżyńskie" przy ulicy Zakroczymskiej.

W końcu podwórza, do którego przylegają domy gęsto zaludnione od Przyrynka a głównie dom pod nr. 7, wykopano dół dla wylewania wszelkich odpadków kuchennych.

Przez fermentację tych resztek gnijących, rozchodzi się zabójcze powietrze.

Mieszkańcy duszą się w pokojach, lecz nie mogą otwierać okien, z uwagi na fatalną woń.

Należy się spodziewać, że komisja sanitarna wniknie w położenie biednych mieszkańców i fatalny ów zbiornik przed nastąpieniem upałów będzie skasowany.

= Pogrzebana trąba.

W pewnym parterowym domku przy ulicy Śliskiej mieszka trębacz orkiestry prywatnej, pan G., który nieustannemi ćwiczeniami trapił sąsiadów.

W tych dniach, pan G. powróciwszy do domu, nie znalazł krzykliwego instrumentu, który widocznie skradziono przez pozostawione otworem okno.

Poszkodowany napróżno poszukiwał instrumentu, aż wreszcie uwiadomiony listem anonymowym, znalazł trąbę zakopaną w ziemi na podwórzu, lecz pogiętą i niezdatną do użytku.

= Pożar.

Dziś w nocy o godz. 1-ej wybuchł pożar w garbarni braci Krauze przy ul. Gęsiej nr. 44.

Na ratunek pospieszyły wszystkie cztery oddziały straży.

Pożar rozszerzył się z tak gwałtowną szybkością, że uratowanie fabryki, choćby w znacznej tylko części, było niemożebne.

Straż, której akcją kierował naczelnik p. Curikow, ograniczyć się więc musiała tylko do umiejscowienia pożaru, co się jej też udało.

Sprowadzono sikawkę parową z ratusza, lecz ta pozostała bezczynną, z powodu braku wody w pobliżu; wodę bowiem przywożono z ulicy Przyokopowej.

Straty są bardzo znaczne, spaliło się bowiem całe urządzenie fabryki, tudzież znaczna część skór, jeszcze niewyrobionych.

Skóry gotowe prawie w całości uratowano.

Fabryka była ubezpieczona.

Ogień opanowano dopiero około godziny 3-ej nad ranem.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

= Podstępna kradzież.

Przed kilku dniami przyjechał do Warszawy Jan Lewicki, oficjalista prywatny, starając się o miejsce.

Wskazano mu szynk na Nowej Pradze, w którym bywają faktorzy, wiedzący o posadach.

Tam Lewicki zapoznał się z niejakim Tymińskim, obiecującym wyrobić mu miejsce ekonoma pod Garwolinem.

W nadziei otrzymania zajęcia, Lewicki chciał owego Tymińskiego ugościć, lecz łotr oświadczył, że sam funduje.

Biedny oficjalista został spojony i wczoraj rano obudził się bez grosza pieniędzy.

Oszust zagrabił mu 117 rs., to jest cały fundusz Lewickiego, zebrany w ciągu kilku lat mozolną oszczędnością.

= Ostrożnie z kotami.

W dniu wczorajszym, u państwa Ł. przy ul. Kruczej, zdarzył się wypadek, dowodzący, iż koty niewłaściwie są dopuszczane do zabaw dzieci.

Pięcioletnia dziewczynka uderzyła prętem kota za to, że ten stłukł jej ulubioną filiżankę.

Drapieżne stworzenie rzuciło się na dziecko z pazurami.

Na krzyk córeczki pani Ł. pospieszyła z ratunkiem, lecz z trudnością zdołano kota oderwać.

Biedna Karolcia została straszliwie podrapaną.

Dziewczynka z bólu i przestrachu dostała konwulsyj.

Kota oddano pod obserwację weterynaryjną, dla przekonania się, czy nie jest dotknięty wścieklizną.

+ **Mieszkańcy Łowicza czynią starania u władzy edukacyjnej o otworzenie w tem mieście szkoły profesjonalnej nowego typu, wskazując, jako dogodne pomieszczenie szkoły, jeden z miejscowych gmachów poduchownych.**

+ Zgon.

Korespondent nasz z Piotrkowa pod d. 23-im z. m. pisze:

„Odprowadziliśmy dzisiaj na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Ksawerego Mianowskiego, doktora medycyny, inspektora lekarskiego w gub. piotrkowskiej.

Zwłokom towarzyszyły tłumy.

Na grobie złożono mnóstwo wieńców od rozmaitych osób i instytucyj.

Po zmarłym pozostaje ogólny żal, nietylko pośród kolegów i podwładnych, ale i w szerszych kołach publiczności, której był znanym jego zacny i prawy charakter.

Obowiązki inspektora obecnie sprawuje zastępczo pomocnik inspektora i lekarz miasta, dr. Tadeusz Saczołowski."

+ Przed sezonem.

Donoszą nam z Ciechocinka pod d. 22-im z. m., iż czynią się tam porządki w całem znaczeniu tego słowa na przyjęcie gości, których zjazd będzie tego roku liczniejszy, niż kiedykolwiek.

Budują też nowe kąpiele natryskowe i teatr, który prawdopodobnie już w tym sezonie otwarty zostanie.

Po zupełnem wykończeniu budynku teatralnego, zarząd postara się o jedno z lepszych towarzystw prowincjonalnych.

Dr. Henryk Lubowski, od wielu lat członek zarządu kąpielowego w Ciechocinku, został powołany na prezydującego w zarządzie.

+ Nowa stacja.

Z ustaleniem się wiosny otwarty zostanie na kolei dąbrowskiej, o 7 wiorst od Kielc w miejscowości, zwanej „Słowik", przystanek, na którym zatrzymywać się będą wszystkie pociągi osobowe.

Urocze położenie „Słowika", bliskość Kielc, św. Krzyża i Chęcin, bezpośrednie sąsiedztwo osady Białogon, las, wyborna kąpiel na miejscu w rzeczce Bobrzy, wreszcie doskonałe warunki zdrowotne, powinnyby z czasem spowodować osiedlanie się letników w tej miejscowości, naturalnie gdy staną mieszkania, których obecnie na „Słowiku" jeszcze nie ma, ale których dostać można w Białogonie.

+ Skarb.

Na granicy dominiów Rabcze pp. Góreckich a Bohen pp. Czarneckich pod Równem, w gub. wołyńskiej, odkryto skarb, który zasługuje istotnie na miano starożytnego.

Odkryto go zaś w czasie orki.

Garnek napełniony monetami złotemi i srebrnemi, zakopany był pod pniem drzewa, w miejscu, gdzie dawniej znajdował się las duży.

Włościanie usiłowali początkowo skarb ukryć, lecz sprawa cała wkrótce wyszła na jaw.

Monety owe pochodzą z czasów rzymskich.

Na jednej z nich widać wyraźnie głowę mężczyzny i napis: „*Octavianus Augustus Magnus Regens*" w wyrazach skróconych, na odwrotnej stronie zaś postać kobiety siedzącej i również napis, ale już nieczytelny.

Na innych znów monetach wyobrażona jest głowa kobieca w stylu greckim, okolona napisem „*Flavianus...*", reszty napisu odczytać niepodobna.

Na stronie odwrotnej znajduje się znów wizerunek i napis zatarty.

Znajdują się tam także monety srebrne podłużnawate z wyobrażeniem konia w biegu.

W każdym razie odkryto bardzo ciekawy zabytek **archeologiczny.**

+ Psy.

O strasznym wypadku donoszą ze wsi Surów pod Szczygrowem.

Na włościanina Charina napadły tam psy i mimo rozpaczliwej obrony rozszarpały go w odległości stu kroków od domu.

Zanim nadbiegła pomoc, nieszczęśliwy wyzionął ducha.

+ Z dymem.

Stacja Wilejka, drogi żelaznej libawsko-romeńskiej i petersbursko-warszawskiej, o sześć wiorst od Wilna leżąca, zabudowała się w ostatnich czasach, jak miasteczko.

Powstało tam nawet parę fabryk, a mianowicie: gwoździarnia i fabryka kartonu p. Boguckiego.

Otóż w tej ostatniej wybuchł przed kilku dniami ogień, który w przeciągu kilku godzin przybrał takie rozmiary, iż począł zagrażać całej osadzie.

Sąsiednia fabryka gwoździ wezwała drogą telegraficzną straż ogniową z Wilna, która, przybywszy pociągiem nadzwyczajnym, zaledwo po kilkogodzinnej pracy, zdołała umiejscowić pożar.

Fabryka p. Boguckiego uleciała z dymem.

Zgorzało również kilka sąsiednich zabudowań.

Straty są bardzo znaczne.

Fabryka liczyła zaledwo parę lat istnienia.

Budynki fabryczne zaasekurowane były w rosyjskiem towarzystwie na sumę 150,000 rs.

+ Schwytani.

Policja wyśledziła już ostatniego uczestnika napadu na kasjera fabryki Scheiblerów w Łodzi, p. Bigalkego.

Jest nim Józef Kwikiert, którego uwięziono.

+ Nieostrożność.

Piętnastoletni syn prokuratora tyfliskiego, Smittena, zastrzelił niedawno przez pomyłkę kolegę swego Zaporożczenkę.

Młodzieniec mimowolnem zabójstwem tak się zmartwił, że dostał pomieszania zmysłów.

+ Pożar.

W nocy z d. 22-go na 23-ci b. m. w Tomaszowie lubelskim zgorzało sześć domów drewnianych z budynkami gospodarczemi.

Prócz tego spaliły się dwa konie kozackie.

Pożar zagrażał całemu miasteczku i tylko dzięki nadludzkiemu wysiłkowi mieszkańców, tudzież wojska, udało się stłumić go.

Miasto posiada wprawdzie cztery sikawki, ale dwie są zepsute; beczki z wodą dostawiono dopiero nad ranem.

W sekcji rzemieślniczej.

Na posiedzeniu wczorajszem sekcji IV-ej, rzemieślniczej, prezydujący p. Makowiecki, poruszając sprawę komunikatu p. kuratora okręgu naukowego warszawskiego w przedmiocie szkół rzemieślniczych, zaznaczył, iż pogląd p. kuratora uwzględnia niemal w zupełności wnioski sekcji, a modyfikacje w projekcie spotykane, zwrócone są tylko do sposobu wprowadzenia tych szkół.

W ten sposób projekt p. kuratora, zamiast wytworzenia w Warszawie dwóch szkół oddzielnych wedle typu określonego w ustawie normalnej w paragrafach 9 i 16, zlewa je w jedno i tworzy też szkołę jedną. Rzeczą nową w projekcie są szkoły rzemieślnicze w miastach w gubernji warszawskiej otworzyć się mające.

Sekcja, mając na uwadze tylko Warszawę, organizacji szkół profesjonalnych na prowincji w pracach swych nie dotykała, dlatego też co do tego punktu prezydujący wnosi, ażeby delegacja, w celu zredagowania wspólnie z delegacjami sekcyj innych odpowiedzi w kwestji komunikatu, wybraną została z łona sekcji rzemieślniczej, tudzież, ażeby członkowie jej w obradach swych zwrócili uwagę na potrzebę porozumienia się z miastami prowincjonalnemi co do szkół założyć się tam mających.

Do delegacji rzeczonej zaproszeni zostali pp.: Makowiecki, Brodzki i Keppe.

Z kolei podniesioną została sprawa kas pożyczkowo-zaliczkowych.

W kwestji tej zabrał głos wiceprezydujący, p. Kirszrot-Prawnicki, jeden z inicjatorów i głównych propagatorów tego rodzaju instytucji.

Mówca przypomina zebranym historję wytworzenia w kraju pierwszych kas pożyczkowo-zaliczkowych.

Potrzeba i użyteczność kas podobnych czuć się w społeczeństwie od lat wielu dawała. Pierwsze też kroki w rzeczonym kierunku zrobione przyniosły jakie takie rezultaty. Dowodem tego kasy: w Wiskitkach, Grójcu i Kutnie.

Otwieranie wszakże dalsze kas rozbiło się o napotkane przeszkody. Żadna z projektowanych kas w dziewięciu jeszcze miastach Królestwa nie otrzymała zatwierdzenia ustawy, a w ten sposób i wszelka działalność w tym kierunku zatamowaną została.

Inicjatorzy nie zrazili się jednak trudnościami, a widząc, iż w granicach Cesarstwa instytucje podobne rozszerzają się coraz więcej, i że tak w Moskwie, jak i w Petersburgu powstały oddzielne komitety w celu orędownictwa nad kasami pożyczkowo-zaliczkowemi, do ich pośrednictwa zakołatali.

Pośrednictwo to nie przyniosło pożądanego skutku. O ile bowiem wnosić można było, w sferach decydujących utrwaliło się przekonanie, iż kasy pożyczkowo-zaliczkowe operując na tem samem polu, co kasy gminne i i wkraczając w sferę działalności tych ostatnich, rozwojowi ich staną na drodze.

Obawy te obecnie rozproszone zostały.

Dzięki znów staraniom pierwszych inicjatorów, w szczególności zaś p. Kirszrotowi-Prawnickiemu, władze miejscowe zaspokojone co do charakteru konkurencjnego kas, zakładanych po miastach, gotowe są ze swej strony udzielić im opieki i poparcia, a sprawa uśpiona przez czas dłuższy, wchodzi na porządek dzienny.

Członkowie też sekcji rzemieślniczej w podaniu, wystosowanem na wczorajszem posiedzeniu do zarządu kasy zaliczkowo-pożyczkowej, otworzyć się mającej w Warszawie, jemu powierzają, żywiąc jednocześnie nadzieję, iż ważna ta kwestja szczęśliwie rozwiązana, przyczyni się nie mało do polepszenia warunków ekonomicznych kraju.

Sekcja rzemieślnicza na równi z innemi sekcjami Towarzystwa dokonała wczoraj wyborów do swego prezydjum.

Załatwienie czynności tej nie odbyło się wszakże tak gładko, jak w sekcjach innych.

Głównym tego powodem jest zamały stosunkowo udział rzemieślników w sprawach, najbliżej ich obchodzących.

Dotąd w prezydjum sekcji właściwym reprezentantem sfer rzemieślniczych był tylko jeden członek, p. Brodzki.

Obowiązki wszakże sekretarza, jakie pan B. przez ciąg lat sześciu w sekcji spełniał, były dla niego zbyt uciążliwe. Skoro więc w r. b., pomimo ponownego wyboru, pan B. postanowił usunąć się od udziału w zarządzie, okazało się, że prezydjum sekcji rzemieślniczej w łonie swem nie będzie posiadało ani jednego rzemieślnika.

Przeciwko takiej anomalji zaprotestowali tak p. p. Makowiecki, jak i wielu innych członków.

Ztąd wynikła potrzeba powtórnych wyborów, które przeprowadzone na temże posiedzeniu po raz wtóry, dały dopiero stanowczy rezultat, przedstawiający się, jak następuje.

Na przewodniczącego sekcji obranym został p. Makowiecki, na wice prezydującego p. Brodzki, na sekretarza p. Keppe.

P. Brodzki, ulegając naciskowi wyborców, ponowny ten mandat przyjął, tembardziej, że zajęcia vice-prezydującego, jako mniej uciążliwe, na wycofanie się od czynnego udziału w pracach sekcji nie pozwalały.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 6-go b. m., o godz. 2-ej po południu, w kancelarji szpitala starozakonnych, odbędzie się licytacja na sprzedaż starej bielizny i różnych innych przedmiotów, wyszłych z użycia.

— D. 6-go b. m., w rządzie gubernjalnym siedleckim, odbędzie się licytacja na odnowienie budynku synagogi żydowskiej od rs. 7,441 kop. 69.

Odmowa.

Gazeta lubelska donosi, że miasta powiatowe gubernji lubelskiej: Hrubieszów, Chełm, Krasnystaw i Zamość zwróciły się do dyrekcji Towarzystwa kredytowego m. Lublina z podaniami o przyłączenie ich do tamecznego Towarzystwa i udzielanie im na nieruchomości miejskie pożyczek w listach zastawnych m. Lublina, przyczem oświadczyły, że nietylko poddadzą się pod przepisy ustawy Towarzystwa i wydane w jej rozwinięciu rozporządzenie, ale nadto zamiast pół procentu rocznie na koszta administracji, gotowe są płacić jeden procent rocznie.

Przedmiot ten był gruntownie rozbierany najpierw przez dyrekcję, a następnie łącznie z komitetem nadzorczym i na posiedzeniu, w d. 27-ym marca r. b. odbytem, połączone władze Towarzystwa większością głosów uznały za niemożliwe przychylenie się do żądania miast prowincjonalnych, opierając się na takich zasadach:

1) że utrzymanie domów w miastach prowincjonalnych, po większej części żydowskich, nader jest zaniedbane, tak, że niedawałoby rękojmi trwałości budowli przez okres czasu, potrzebnego do umorzenia udzielonej pożyczki;

2) że w miastach prowincjonalnych brak jest straży ogniowych, a zatem bezpieczeństwo od ognia wiele pozostawia do życzenia;

3) że stan zamożności mieszkańców tych miast jest bardzo mały, kwaterunek w naturze dotkliwszy, niż w Lublinie, opłata więc rat w terminie byłaby wątpliwą;

4) że przy nieregularnej opłacie rat, wystawianie nieruchomości na sprzedaż byłoby zbyt częstem;

5) że w razie niedojścia do skutku pierwszej licytacji dla braku licytantów, Towarzystwo byłoby zmuszone wystawione na sprzedaż domy w drugim terminie nabywać na rzecz swoją, wprowadzając administrację i narażając się na znaczne z tego powodu koszty, a nawet straty;

6) że egzystencja właścicieli miejskich w miastach prowincjonalnych, polega głównie na dochodach z mieszkań, zajmowanych przez urzędników, a przez samo zaś przemienienie lub zwinięcie biur powiatowych w tych miastach, dochód z domów zupełnie upaść może i ztąd nastąpi niewypłacalność w terminie rat z danemi konsekwencjami;

7) że wobec powyższych przyczyn, przyłączenie do Lublina miast prowincjonalnych, nie tylko nie przyniosłoby Towarzystwu korzyści, lecz mogłoby wpłynąć na obniżenie kursu listów zastawnych — wreszcie

8) że stosunek Towarzystwa do wydziałów hypotecznych powiatowych mógłby napotkać w drodze swej trudności, niepodobne do pokonania, a w końcu samo pomieszczenie kancelaryj hypotecznych na prowincji, wobec zupełnego braku zabezpieczeń od ognia, wywołuje obawę na wypadek pogorzeli.

Odmowna odpowiedź dyrekcji niezwłocznie miastom prowincjonalnym zakomunikowaną została.

Z sądów.

O honorarjum.

W stosunkach codziennych z przedstawicielami profesyj liberalnych, jako to lekarzami, adwokatami i nauczycielami, panuje u nas jeszcze dotychczas fałszywa wstydliwość przy uiszczaniu honorarjum za podjętą pracę. Zagranicą oddawna już lekarze i adwokaci poddali się urzędowym taksom. normującym wynagrodzenie za prowadzenie spraw i porady, i w ten sposób uniknęli drażliwych sytuacyj lub sporów.

Wprawdzie i u nas taksa dla adwokatów istnieje, są jednak czynności, za które trudno określić wynagrodzenie i gdzie brak taksy może się stać powodem nieporozumienia, a nawet sporu sądowego. Wczoraj sąd okręgowy rozpoznawał właśnie spór tego rodzaju.

Powództwo wytoczył jeden z obrońców warszawskich, będący stałym doradcą p. S. di C. i pobierający za to pensję miesięczną. Wobec tego stosunku, pan S. di C. sądził widocznie, że do obowiązków jego radcy prawnego należy wykonywanie wszystkich czynności sądowych; ten ostatni jednak był innego zdania i twierdził, że umowa obejmuje tylko porady udzielane w domu, oraz projekty kontraktów i umów, zawrzeć się przez klijenta mających.

Wystąpiwszy kilkakrotnie w charakterze obrońcy w interesach p. S. di C., powód zażądał oddzielnego honorarjum ponad wynagrodzenie za porady, otrzymawszy jednak odmowną odpowiedź, wystąpił na drogę sądową.

Sąd okręgowy przychylił się do żądań powoda i zasądził mu od pozwanego żądane wynagrodzenie. *J. L.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 2-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — *St.-Petersb. wied.* donoszą, że ministerjum finansów po porozumieniu się z ministerjum spraw wewnętrznych przystąpiło do zredagowania projektu przepisów, określających granice władzy i tryb postępowania naczelników ziemskich co do miejskich instytucyj kredytowych różnych nazw.

Petersburg 2-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Do rady państwa został wniesiony projekt zmiany praw i przepisów, dotyczących organizacji zabezpieczenia zapasów żywnościowych dla ludu.

Petersburg 2-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Na całej linji kolejowej kozłowo-woronezko-rostowskiej zostaje zaprowadzony telefon.

Petersburg 2-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — *Nowoje wremja* pisze, że nowy poseł przy dworze perskim natychmiast po przybyciu na swoje stanowisko przystąpi niezwłocznie do rokowań o zawarcie nowego traktatu handlowego. Zmiana taryfy jest tem więcej potrzebna, że do kraju zakaukazkiego przywozi się corocznie tkanin bawełnianych angielskich z drukowanemi rysunkami perskiemi na sumę do miljona rubli.

Petersburg 2-go maja. (*Tel. Aj. pół.*) — Projekt budowy nowej linji od Krasnowodska do stacji Mołła-Kara kolei zakaspijskiej został zatwierdzony przez ministra wojny.

Wiedeń 2-go maja. (*Tel. pryw. K. War.*) — Stan prezydenta Smolki niezmieniony; tylko zauważono urośnięcie wątroby i żółtaczkę.

Wiedeń 2-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dalsze doniesienia z prowincji o przebiegu dnia wczorajszego zwiastują zewsząd porządek niezakłócony, chociaż robotnicy powszechnie świętowali.

Tylko w Prossnitz, na Morawach, przyszło do zaburzeń; wybijano szyby kamieniami. Burmistrz jest ranny. Wiele osób aresztowano. Wojsko obsadziło miejscowość.

Karłowice 2-go maja. (*Tel. pr. K. W.*)— Kongres kościoła serbskiego na Węgrzech obrał wczoraj swoim metropolitą biskupa temeszwarskiego Brankowicza (*Aj. półn*).

Berlin 2-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Dzisiejsza *Nationalzeitung* zaprzecza wiadomości, jakoby podczas zjazdu cesarza Wilhelma z królową Wiktorją w Darmsztadzie poruszoną była sprawa księcia Kumberland i funduszu welfów.

Berlin 2-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Według nadeszłych tu wiadomości ze wszystkich ognisk życia przemysłowego w Niemczech, w ciągu wczorajszego wieczoru i dzisiejszej nocy panował wszędzie zupełny spokój. (*Aj. półn.*)

Bruksella 2-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W Charleroi przeszło 20,000 robotników urządziło pochód z czerwonemi oraz francuskiemi chorągwiami. Wszystkie kopalnie w okręgu tamtejszym świętowały.

Amsterdam 2-go maja. (*Tel. pr. K. W.*)— Dzień wczorajszy przeszedł tu w zupełnym spokoju. Odbyły się dwa meetingi robotnicze. Fizjognomja kraju zwyczajna. Zmów żadnych. (*Aj. pół.*)

Paryż 2-go maja. (*Tel. pryw. K. War.*)— Wczoraj na placu Concorde aresztowano około 300 osób, z których połowę niezwłocznie wypuszczono na wolność.

Paryż 2-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wczoraj do północy bulwary i przedmieścia były niezmiernie ożywione, ale porządku więcej nie zakłócono. O nieznacznych starciach donoszą z Troyes i Marsylji. Z Belgji, Hiszpanji i Portugalji nadchodzą biuletyny uspakajające. (*Aj. pół.*)

Paryż 2-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Zapewniają, że Boulanger postanowił wrócić do Francji.

Rzym 2-go maja. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W Neapolu uwięziono 72 członków camorry.

Turyn 2-go maja. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Podczas zbiegowisk wczorajszych dwaj oficerowie odnieśli rany od kamieni. Żołnierze płazowali. Dopiero o godz. 10-ej wieczorem tłum został rozpędzony; około 100 osób aresztowano, przeważnie włochów.

Londyn 2-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Izba gmin przyjęła na posiedzeniu wczorajszem bill irlandzki o wykupie ziemi przez państwo na rzecz dzierżawców 348-u głosami przeciw 268-iu.

Nowy Jork 2-go maja. (*T. pr. K. W.*)— We wszystkich większych miastach Unji setki tysięcy robotników manifestowały wczoraj na rzecz 8-godzinnego dnia pracy. Porządek nigdzie naruszony nie został.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 2-go maja. (*Tel. pryw. Kurjera Warz.*).— Notowania giełdy pieniężnej: Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 88.50, 88.20, 88.40. Przekazy na Berlin (kurs za 3 mies.) 43.35, 43.20, 43.20. Przekazy na Paryż (kurs za 3 mies.) 35.15, 35.—, 35.10. Półimperjały nowe po 7.14 w zaof. Kupony celne po $1.41\frac{1}{2}$ płacono. Srebro po $1.07\frac{1}{2}$ płacono. Dyskonto giełdowe $5\frac{1}{2}\%$—7%. Bilety Banku Państwa 5% I emisji $99.87\frac{1}{2}$ poszuk., II-ej em. $100.12\frac{1}{2}$ płacono, III-ej em $99.87\frac{1}{2}$ w poszuk., IV-ej em. $99.87\frac{1}{2}$ w poszuk, V-ej em. 100.— w płaceniu, VI-ej emisji $99.87\frac{1}{2}$ w poszukiwaniu. 6% Renta złota z roku 1883-go 155.— w zaofiarowaniu. 4% renta złota z 1884-go roku 148.— w w poszuk., 4% renta złota z 1889 roku 134.—płacono. Nowa pożyczka II-ej ser. z roku 1890-go 100.50 płacono. Pożyczka wschodnia: I-ej emisji 100.75 płacono, II-ej emisji 101.— płacono, III em. —.— płacono. Pożyczka premjowa z r. 1864 rs. 228 w posz. Premjówki z 1866-go roku 215.50 płacono. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 215.— płacono, a za pełno opłacone sztuki 217.— płacono. 5% renta kolejowa 100.37 płacono, $5\frac{1}{2}\%$ renta 103.50 płacono. Nowa pożyczka wewnętrzna 87.—, $4\frac{1}{2}$ listy zastawne Towarz. wzajemnego kredytu ziemsk. 142.25 płacono. Tendencja giełdy mocna.

Berlin 2-go maja. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Dzisiejsze zebranie giełdowe rozpoczęło obrady w bardzo pomyślnem usposobieniu, z powodu spokojnego przebiegu dnia wczorajszego w Europie, i mocnej postawy giełd zachodnich. Na wszystkich dziedzinach objawił się ruch bardzo żwawy, wywołany po części nowemi zakupami spekulacyjnemi, po części sprzedażami pokryciowemi. Rynek wartości ruskich szczególniej był uwzględniony i osiągnął poważne zwyżki kursowe. Pod koniec posiedzenia rzucono się do realizacji, skutkiem czego tendencja giełdy uległa pewnemu osłabieniu. Ruble w obrotach końcomiesięcznych, za które płacono początkowo 229.—, notowano przed zamknięciem czynności urzędowych po 228.75, a w chwili oficjalnego notowania, po 228. W porównaniu z wczorajszemi kursami ruble w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się o 50 fen., a w dostawowych o tyleż. Z weksli Warszawa krótkoterminowa zyskała 79 fen., krótki Petersburg podniósł się o 35 fen., a długoterminowy Petersburg o 20 fen. Przekazy na Wiedeń nie jednolicie, krótkie o drobnostkę gorzej (172.15) długie cokolwiek lepiej (171.70). Z papierów osiągano za listy zastawne ziemskie zwyżkę 50 kop. w złocie, a za likwidacyjne 90 kop. więcej, bez zmiany pozostały pożyczki wschodnie i 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880; podczas gdy $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne russkie poprawiły się, a 6% russka renta złota i kupony celne notowane były niżej. Akcji kredytowych austrjackich nie dotykano. Większy napływ gotówki działał również dodatnio na giełdę. Dyskonto prywatne tańsze o $\frac{1}{8}\%$. Dla żyta i tendencja słabsza, a ceny tańsze o 50 fen. w towarze gotowym i o 1 m. w dostawowym.

Berlin 2-go maja (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil. ban. rus. w tr. ust.	228.65	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	228.65	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	227.90	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	225.90	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	228.50	Żyto w tow. gotow.	164.75
Wschodnia poż. II em.	71.20	Żyto na wiosnę	154.75
Listy zast. serji I-ej	66.90		

Kursa z 1-go maja: 228.15, 227.95, 227.55, 225.70, 228.—, 71.20, 66.40, 165.25, 155.75.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 2-go maja. Dostawy bardzo małe, jak zwykle w piątek, składały się tylko z drobnych partyjek ziarna. Usposobienie nie zdecydowane. Pszenicę w wyborowym gatunku kupowano po 6.50 i 6.55. Żyto również w wyborowym gatunku kupowano po 5 rs. i 5.10, gorszemi gatunkami zupełnie się nie zajmowano. Owies na detal sprzedawano po 3 rs. do 3.25. Siano w niewielkich ilościach nabywano po 30—40 kop., słomę po 30—35 kop. za pud. Bez wagi kupowano jednokonną furę siana po rs. 9 do 9.50, parokonną po rs. 15 do 18. Słomy jednokonną furę rs. 10 do 11, parokonną rs. 12 do 14.

Targ zbożowy na Pradze dnia 2-go maja. Usposobienie targu bardzo spokojne. Dowozy wynoszą 37 wagonów, z których 18 żyta, 17 owsa i 2 kaszy jaglanej. Żyto dosyć mocno, za wyborowe płacono po 84—$85\frac{1}{2}$ kop., za średnie 81—83 kop. gorsze 78 do 80 kop. Owies spokojnie, ruch dosyć znaczny, sprzedano bowiem około 20 wagonów i osiągano po 82—88 kop. za dobry średni, 75—80 kop. za ordynaryjny, wyborowym nie obracano. Jęczmień słabo. Gryka natomiast mocniej, płacono 75—82 kop. Kasza jaglana trzyma się dobrze, przy obrotach chętnych, po 120 do 138 kop. za pud wedle gatunku, sprzedano około 4 wagony.

Spław Wisłą. Następujący szyprowie przybyli do warszawskiego brzegu: Mikołaj Marzontka ze Smoszewa, dla przedsiębiorcy Bornszteina, 7 sążni kamieni (Solec)—Szczepan Marzontka ze Smoszewa, 5 sążni kamieni dla tegoż przedsiębiorcy (tamże)—Franciszek Zdanowski z 1 tratwą kupca H. Engelmana, z Radlina w Galicji, bali 900 sztuk, i słupów 300 sztuk (do Prus)—Jan Szymański z 6 tratwami, kupca Warszawskiego, budulcu sosnowego 6006 sztuk (do Prus) — Józef Mar, z trzema tratwami tegoż kupca, z Radlina w Galicji, budulcu sosnowego 1428 sztuk, planksonów 598 szt. (do Prus) — Karol Niedziałek, z Tarnobregów w Galicji, budulcu 2300 szt. (do Prus)—Mordka Baron, z 4 tratwami z Pław w Galicji, kupca Wahla, budulcu 2300 sztuk (do Prus—Mojżesz Perniec z 5 tratwami kupca Endelmana, z Krzeszowa, budulcu 2100 sztuk (do Prus)—Jan Żołądek, z 3 tratwami kupca Jungwera, z Siadleszczan, budulcu 1495 sztuk (do Prus/—Izrael Bajsclman, z 4 tratwami kupca Kürschenberga, z Nowo-Aleksandrji budulcu 2609 sztuk (do Prus) Wojciech Zabagło, z 5 galarami z Turka, 641 beczek.

Skóry. I w ostatnim tygodniu zdołała się utrzymać ostatnia zwyżka cen skór wołowych na rynku praskim. Skórki cielęce warszawskie były bardzo tanie, rs. 1.70 do 2.70 za parę, stosownie do wielkości i dobroci. Skórki prowincjonalne rs. 9 do 11 za 10 sztuk. Skóry końskie rs. 3.30 do 4.50 za sztukę.

Gdańsk 1-go maja.—Pszenica krajowa i tranzytowa w spokojnym obrocie: przy cenach bez zmiany. Płacono za polską tranzyto pstrą chorą stęchłą 124 f. 133 m., jasno-pstrą stęchłą 119 f. 129 m., dobrze pstrą 127/8 f. 140 m., wysoko-pstrą 129/30 f. 148 m., 130 f. 149 m. za tonnę. Terminy transito: na maj 139 mar. w zaofiarowaniu $138\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 139 m. w zaofiarowaniu, $138\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 140 mar. w zaofiarowaniu, $139\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 139 mar. w zaofiarowaniu, $138\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik $136\frac{1}{2}$ m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 140 mar. Wypowiedziano 85 tonn. Żyto bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na maj tranzytowe 107 m. płacono, na czerwiec-lipiec tranzytowe $108\frac{1}{2}$ mar. płacono, na wrzesień-październik dolno-polskie 108 mar. w zafiarowaniu, 99 mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 99 m. w zaofiarowaniu, 98 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 108 mar., transitowego 107 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Jęczmień russki tranzyto 106/7 f. i 107 f. 108 m., jasny 106 i 107 f. 110 m. za tonnę targowano. Owies krajowy stęchły 152 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem słabo i znowu niżej, za towar gruby osiągano 4.20 mar., 4.25 mar., średnie 4.15 mar., miałkie 4.10 mar. za 50 kilogr. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym $52\frac{1}{4}$ marek w poszukiwaniu, na maj 53 m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym $32\frac{3}{4}$ mar. w poszukiwaniu, na maj 33 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała. Kurs w Gdańsku 226 marek za 100 rs.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godz.	min.	Przychodzą godz.	min.
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 po poł.	11	5 rano
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	5	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	10 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9	30 rano	5	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	19 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	8 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	38 rano
Osobowy do Białostoku	5	15 po poł.	9	— rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Pocztowy (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	8	30 po poł.	2	15 po poł.
Miejscowy do Iwangrodu	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.:				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 20 Апрѣля (2 Мая) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).